

**Marta Kowerko-Urbańczyk**

*Uniwersytet w Białymstoku*

ORCID: 0000-0003-4325-2470

## **RÓD NIEDZIAŁKOWSKICH. MIASTO, REGIONALIZM I POLITYKA**

Związki rodu Niedziałkowskich z Wilnem i Litwą nie są długie, lecz istotne, przynajmniej na kilku poziomach. Historia jednej rodziny zbiera w sobie bowiem kilka ważnych dla polskiej społeczności na polsko-litewskim pograniczu wątków. Po pierwsze, ilustruje migracje drobnej szlachty w XIX wieku, która dzięki poczynionym (nierzadko zbiorowym kosztem) wysiłkom edukacyjnym i pracowitości u progu XX wieku zamienia się w zamożną miejską inteligencję. Po drugie, dokumentuje współistnienie szerokiego spectrum postaw światopoglądowych w jednej rodzinie. Przede wszystkim jednak – co dla historyka literatury najistotniejsze – stanowi znaczący kontekst zarówno dla regionalizmu wileńskiego, przybliżając warunki, w jakich wzrastała jedna z czołowych reprezentantek tego nurtu, Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, jak i dla Czesława Miłosza, który na początku swojej twórczej drogi wszedł w gwałtowny spór z tym nurtem.

Niedziałkowscy znacząco zapisali się na kartach Wilna, nie tylko poprzez twórczość literacką i publicystyczną autorki *Złotej studzienki*. Jej ojciec, Konrad Bolesław, sprawował funkcje wiceprezydenta miasta przed I wojną światową. Bracia zaś wpływali na losy II Rzeczypospolitej w większej i mniejszej skali: Mieczysław był jednym z czołowych publicystów i istotnych polityków PPS, a w 1919 roku został najmłodszym posłem wybranym do sejmu II RP, Jerzy był samorządowcem. Stryj Wandy, Karol Antoni Niedziałkowski, był biskupem łucko-żytomierskim i płodnym pisarzem katolickim.

### ***Migracje XIX wieku. Franciszek i jego synowie***

Zanim jednak u progu XX wieku pojawili się w Wilnie, XIX wiek upłynął dla tej rodziny pod znakiem migracji wyznaczanych przez bieg historii. Niedziałkowsky herbu Rawicz pochodzili z Mazowsza. Była to zubożała, niezbyt zamożna szlachta i być może to właśnie materialne względy zadecydowały, że na Wołyniu,

między Łuckiem a Żytomierzem, osiedlił się Ludwik, pradziad Wandy i Mieczysława. Pierwsze ślady obecności rodziny na Wołyniu odnotowujemy w 1836 roku, kiedy to syn Ludwika, Franciszek, ożenił się z Marianną z Deńczyńskich. Od 1838 do 1855 w Mińkowcach, niedaleko Krzemieńca, rodzili się synowie pary – z ksiąg parafialnych wynika, że było ich przynajmniej czterech, z czego dwóch zmarło w dzieciństwie. Marianna umarła prawdopodobnie w późnych latach czterdziestych, a Franciszek osiadł w Berehu i ożenił się ponownie z Aleksandrą z Sawickich, z którą doczekał się jeszcze trójki lub czwórki potomstwa: dwóch (lub trzech) synów i córki, która również zmarła we wczesnym dzieciństwie<sup>1</sup>.

Choć według rodzinnych przekazów dwóch braci Niedziałkowskich zginęło w powstaniu styczniowym, na podstawie ksiąg parafialnych możemy przypuszczać, że mogło się tak wydarzyć w przypadku najstarszego z nich – Feliksa Emiliana<sup>2</sup>. W konsekwencji rodzinę spotkały represje: pozbawiono ją majątku, zmuszając do dalszej tułaczki. W tym miejscu urywa się ślad po Franciszku Niedziałkowskim, choć dość dobrze udokumentowane są losy dwóch z jego synów.

### ***Karol Antoni Niedziałkowski. Biskup i konserwatysta***

Starszy z nich, Karol Antoni, z małżeństwa z Marianną z Denczyńskich, urodzony w 1846 roku, jeszcze przed wybuchem powstania styczniowego podjął naukę w seminarium duchownym w Krzemieńcu Podolskim. Kamil Piskała, biograf Mieczysława Niedziałkowskiego, stawia hipotezę, że prawdopodobnie już wówczas nie powodziło się rodzinie najlepiej, a edukacyjna ścieżka i praca duchownego miała zapewnić młodzieńcowi lepszą przyszłość<sup>3</sup>. Tak faktycznie się stało: po zaledwie roku nauki w Krzemieńcu Podolskim, otrzymał stypendium w prestiżowej Cesarskiej Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. W 1869 roku otrzymał święcenia kapłańskie, po czym piął się po szczeblach kościelnej hierarchii i akademickiej kariery. W 1897 roku na 4 lata został rektorem

1 Justyna Niedziałkowska, zm., w 1860, nieznanym jest rok urodzenia, wiek podany w przybliżeniu 5–12 lat. [http://wolyn-metryki.pl/Wolyn/index.php?imie\\_szuk=&nazw\\_szuk=Niedzia%B3kowska&miej\\_szuk=&para\\_szuk=&rok\\_start\\_szuk=&rok\\_koniec\\_szuk=](http://wolyn-metryki.pl/Wolyn/index.php?imie_szuk=&nazw_szuk=Niedzia%B3kowska&miej_szuk=&para_szuk=&rok_start_szuk=&rok_koniec_szuk=) dzień dostępu 12.04.2021.

2 Feliks Emilian ur. w 1838, data śmierci nieznaną. Młodszy bracia z pierwszego małżeństwa Franciszka Niedziałkowskiego Stanisław (1842) i Marceli Tytus (1844) umierają kolejno w latach 1844 i 1845, we wczesnym dzieciństwie. [http://wolyn-metryki.pl/Wolyn/index.php?imie\\_szuk=&nazw\\_szuk=Niedzia%B3kowski&miej\\_szuk=&para\\_szuk=&rok\\_start\\_szuk=&rok\\_koniec\\_szuk=](http://wolyn-metryki.pl/Wolyn/index.php?imie_szuk=&nazw_szuk=Niedzia%B3kowski&miej_szuk=&para_szuk=&rok_start_szuk=&rok_koniec_szuk=) dzień dostępu 12.04.2021., gdzie pełniła funkcje skarbnika i wiceprezesa. artykuły prasowe intensywnie tworzyła: broszury dla nauczycieli, monografi nazjum gdzie pełniła funkcje skarbnika i wiceprezesa. artykuły prasowe intensywnie tworzyła: broszury dla nauczycieli, monografi nazjum

3 Por. K. Piskała, *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie się światopoglądu (1893–1918)*, Warszawa 2014, s. 19.

macierzystej uczelni, a w 1903 roku został przez nią uhonorowany tytułem *doctora honoris causa*. W 1901 roku został ordynariuszem diecezji łucko-żytomierskiej. Funkcję tę pełnił aż do śmierci w 1911 roku.

Z pewnością był postacią wielowymiarową. Zdolny i pracowity, władający kilkoma językami, z rozległą wiedzą teologiczną i świecką oraz dużą erudycją był również płodnym pisarzem katolickim schyłku XIX wieku. Pozostawił po sobie wiele pism poświęconych religii i sztuce, w których ujawniał się polemiczny duch i publicystyczne zacięcie, a też i miejscami niemały talent literacki. W dwutomowej rozprawie *O chrześcijańską zasadę* analizował literaturę i sztukę pod kątem moralności, przyzwoitości i nagości, swoje wspomnienia z podróży do Jerozolimy wydał w książce *Wrażenia z podróży do ziemi świętej*. Jego teksty czekają jeszcze na krytyczną lekturę<sup>4</sup>. Był przy tym konserwatystą, zagorzałym przeciwnikiem postępu, krytycznie oceniał emancypację kobiet<sup>5</sup>. Współpracował z antysemitycznym tygodnikiem „Rola”<sup>6</sup>. Jednocześnie dał się poznać jako sprawny organizator i dobry zarządca – jako rektor dbał o wysoki poziom edukacji alumnów, także świeckiej, zachęcając ich do studiów za granicą; powiększył gmach uczelni i stworzył nowe katedry profesorskie. Po 1905 roku korzystał z liberalizacji nastrojów w carskiej Rosji, organizując zjazdy duchowieństwa: upominał na nich biskupów, że diecezja nie jest ich własnością, a kapłani to nie urzędnicy, lecz współpracownicy, którzy wspólnie z biskupem pracują na jedną sprawę.

### ***Droga do Wilna Konrada Bolesława Niedziałkowskiego***

Młodszym synem Franciszka Niedziałkowskiego i przyrodnim bratem Karola Antoniego był urodzony w 1862 roku Konrad Bolesław, późniejszy wiceprezydent Wilna. Prawdopodobnie dzięki wsparciu mazowieckiej części rodziny udało mu się podjąć edukację w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. W czasie studiów włączył się w działalność polityczną partii „Wielki Proletariat” Ludwika Waryńskiego, możliwe też, że wpłatał się w nią dość przy-

---

4 Jej próby podjął się ks. Seweryn Wiśniewski. Por. tenże, *Biskup Karol Antoni Niedziałkowski – biskup i apologeta*, w „Nasza Przeszłość: studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” nr 14, r. 1961, 191–202, [http://naszaprzeszosc.pl/files/tom014\\_07.pdf](http://naszaprzeszosc.pl/files/tom014_07.pdf) dzień dostępu: 20.04.2020.

5 Postrzegając jej źródła w konsekwencjach powstania styczniowego, gdy pokolenie mężczyzn zostało przetrzebione, a kobiety musiały ułożyć sobie życie bez perspektywy małżeństwa i przejąć męskie role. Uważał, że nastawienie na doczesność jest zgubne, a perspektywa religijna ma na celu uszlachetnienie kobiet. Por. K.A. Niedziałkowski, *Nie tędy droga, Szanowne Panie*, Warszawa 1897, <https://polona.pl/item/nie-tedy-droga-szanowne-panie-studium-o-emancypacji-kobiet,ODk3NTU2OTc/14/#info:metadata> dzień dostępu: 20.04.2021.

6 O antysemityzmie „Roli” bardzo poczytnego szerzej w: M. Domagalska, *Zatrute ziarno, Proza antysemityczna na łamach „Roli” 1883–1912*, Warszawa 2015.

padkowo. Ugrupowanie szybko wykryły przez władze carskie, a jego przywódcy i członkowie zostali surowo ukarani<sup>7</sup>. Konrad Bolesław Niedziałkowski był prawdopodobnie krótko więziony w 1884 roku, po czym relegowany z uczelni i na mocy decyzji administracyjnej zesłany w głąb Rosji.

W ten sposób znalazł się w Twerze, mieście kupieckim niedaleko Moskwy, gdzie przebywała wówczas spora mniejszość polska. Poznał tam Helenę Czajczyńską, urodzoną w 1868 roku, która przebywała tam z rodzicami, Wandą z Cywińskich i Franciszkiem Czajczyńskimi. Jan Tomicki w biografii Mieczysława Niedziałkowskiego z 1978 roku twierdził, że znaleźli się tam, podobnie jak młody Niedziałkowski, w wyniku decyzji administracyjnej. Wobec tej tezy dystansują się późniejsi badacze – Kamil Piskała i Barbara Filipiak, zauważając, że Franciszek Czajczyński, lekarz wojskowy, doczekał się stopnia generała w carskim wojsku i medalu za udział w powstaniu styczniowym. Wydaje się to bardziej prawdopodobne, choć trudno dziś jednoznacznie rozstrzygnąć przyczyny tego pobytu. W jego następstwie Konrad Bolesław Niedziałkowski i Helena Czajczyńska pobrali się w 1890 roku, choć małżeństwo wydawało się zaskakujące – tak różne były ich historie rodzinne. Polityczny dysonans pomiędzy rodzinami utrzymał się w rodzinnej pamięci, wspomina o nim Dorota Cywińska, jedna z prawnuczek Franciszka Czajczyńskiego:

Ich [Konrada Bolesława i Heleny – przypisek M. K.-U] drogi nie powinny się były przeciąć. Panna była córką carskiego generała, Polaka, ale jednak... Był on lekarzem wojskowym. W wojsku carskim było wielu Polaków, ale tu w go wchodzi czas: bo był to czas powstania styczniowego, a pradziadek miał z tego powodu order (pewnie za opiekę nad rannymi żołnierzami rosyjskimi), za co bardzo nie lubili go wnukowie Niedziałkowscy<sup>8</sup>.

Jeszcze w Twerze przyszła na świat dwójka najstarszych dzieci młodego małżeństwa: Wanda urodziła się w roku 1891 lub 1892<sup>9</sup>, Mieczysław w 1893, średnia córka Halina – już w Pskowie w 1897 roku, dokąd w międzyczasie się przeprowadzili. Niedziałkowscy nie poprzestawali w staraniach dostania się na ziemię Królestwa Polskiego – nie udało się to, za to na przełomie XIX i XX wieku otrzymali zgodę na przeniesienie do Wilna.

- 7 Trzech przywódców skazano na śmierć w pierwszych od powstania styczniowego wyrokach za działalność polityczną, a Ludwik Waryński został uwięziony w twierdzy w Szlissburgu, gdzie z chorób i wycieńczenia zmarł po kilku latach. Por. K. Piskała, dz. cyt., s. 20.
- 8 *Wspomnienie Doroty Cywińskiej* w: B. Filipiak, *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Droga do Żnina*, 2017, s. 20.
- 9 Barbara Filipiak szczegółowo przygląda się zawirowaniom z datą i miejscem urodzenia wpisanym w dokumenty Niedziałkowskiej. W niektórych późniejszych dokumentach jako miejsce urodzenia widnieje Wilno, prawdopodobnie było to potrzebne do repatriacji po 1945 roku. Por. B. Filipiak, dz. cyt., s. 25.

### ***Konrad Bolesław Niedziałkowski. Urzędnik i samorządowiec***

Konrad Bolesław porzucił swoje socjalistyczne przekonania i rozpoczął pracę w Wileńskim Banku Handlowym, gdzie od roku 1900 roku objął posadę dyrektora. Rodzina osiadła w Wilnie na lata, tam też w 1901 i 1907 roku urodzili się dwaj najmłodsi synowie pary: Jerzy i Jan. Jednocześnie okoliczności polityczne sprzyjały karierze Konrada Bolesława. Po rewolucyjnej zawierusze lat 1905–1907 władze carskie zgodziły się na pewne ustępstwa, co w Wilnie przełożyło się na możliwość utworzenia miejskiego samorządu, a przynajmniej jego załączków. Zezwolono m.in. na wybór przedstawicieli do Rady Miejskiej, w wyniku czego w 1908 roku Konrad Niedziałkowski został wiceprezydentem Wilna. Piastował to stanowisko aż do wybuchu I wojny światowej. W burzliwych latach powojennych utrzymywał się wysoko w strukturach administracyjnych, między innymi przed „buntem” gen. Żeligowskiego był naczelnikiem okręgu wileńskiego (odpowiednikiem dzisiejszego starosty), a w latach wcześniejszych i późniejszych piastował wysoko eksponowane stanowiska. Zmarł w 1925, otoczony szacunkiem: jego śmierć odnotowali socjaldemokraci, endecy, demokraci i krajowcy.

Wiele wskazuje na to, że tę imponującą – zarówno na tamte czasy, jak i na fakt, że przyjechał do Wilna stosunkowo niedawno – karierę zawdzięczał cechom charakteru i intelektu: w opiniach na jego temat powracają uwagi o koncyliacyjnym, ugodowym usposobieniu, które pozwalało mu poszukiwać kompromisu pomiędzy zwaśnionymi stronami. Kamil Piskała przytacza bardzo pochlebnią opinię oponenta politycznego Niedziałkowskiego, który doceniając bystrość i rzeczowość, zauważa, że cieszył się szacunkiem wśród inteligencji, znał też polskich i żydowskich kupców, czyli potrafił poruszać się ponad narodowościowymi podziałami<sup>10</sup>.

### ***Wychowanie w Wilnie na początkach XX wieku***

Praca zawodowa Konrada Bolesława przekładała się na dobry status materialny rodziny. Można ująć to wprost, Niedziałkowskim żyło się dostatnio: od 1912 roku do 1939 roku dom rodzinny mieścił się w wili przy ulicy Portowej<sup>11</sup>, dzieciom towarzyszyły bony i opiekunki, nie szczędzono nakładów na ich edukację, a na ich stołach nie brakowało jedzenia, które można uznać za luksusowe.

Młodzi Niedziałkowscy wychowani byli w duchu patriotycznym, który wówczas oznaczał poszanowanie tradycyjnych szlacheckich wartości, kult powstania styczniowego i manifestacyjną antyrosyjskość. Ważnym komponentem były też poglądy ojca, które ewoluowały od socjalistycznych do demokratycznych. Dzięki

---

10 K. Piskała, dz. cyt., s. 25.

11 Obecnie Pamenkalnio.

temu – jak wskazuje Kamil Piskała – manifestacyjna antyrosyjskość nie była tylko walką z caratem, ale też oporem wobec autorytaryzmu<sup>12</sup>. Objawiało się to także pielęgnowaniem zaangażowania w sprawy publiczne: w domu dostępna była prenumerowana prasa, rodzice zachęcali dzieci do dyskusji i lektury. O edukację artystyczną dbała Helena Niedziałkowska:

Wychowana w kręgu szlacheckiej kultury kresowej, rozmiłowana muzyce i literaturze romantycznej, starała się przekazywać dzieciom wartości, które uważała za najbardziej cenne<sup>13</sup>.

Wśród czytanej przez nich literatury szczególne miejsce pełniła spuścizna Adama Mickiewicza, którego czterotomowa edycja dzieł (legalna, choć ocenzurowana) stała w domu na honorowym miejscu<sup>14</sup>. Wanda wspomina o wieczorach literackich, podczas których czytane były jego utwory, zwłaszcza recytację Wielkiej Improwizacji, której przysłuchiwała się jako mała dziewczynka, niewiele z tego rozumiejąc, ale czując, że uczestniczy w czymś wielkim. Czytanie Mickiewicza przekraczało nawet wymiar lektury. Młodzi Niedziałkowscy doświadczali przestrzeni Wilna i białorusko-litewskiego pogranicza przez pryzmat jego tekstów, co przyczyniło się później do „unieruchomienia” Wilna obrazie „cudownego miasta”<sup>15</sup>. Styl lektury Mickiewicza ilustruje także opowieść o 500-hektarowym majątku rodzinnym ze strony matki – Skirmuntowie (lub w niektórych wersjach Skirmuntów), niedaleko Mińska, gdzie Niedziałkowscy wspólnie z kuzynami spędzali wakacje.

### ***Skirmuntowo. „Jak z »Pana Tadeusza«”***

Dworek w rodzinnych wspomnieniach wielokrotnie określany mianem Soplicowa wpisywał się w skonwencjonalizowany kresowy obrazek: wzajemnej życzliwości, zgodnie współistniejącej szlachty i służby, zatartych różnic pomiędzy narodowościami. Jan Cywiński, wnuk Haliny Niedziałkowskiej-Zawadzkiej przywołuje wspomnienia babci:

Do dworu („jak z *Pana Tadeusza*” – wspominała babcia – drewnianego, ale podmurowanego) dojeżdżali jedną, potem drugą brzożową aleją (pod kątem prostym do siebie, każda o długości kilometra). Dwór nie był przesadnie bogato umeblowany. Babcia zapamiętała za to wiszący na ścianie portret swego pradziadka w kontuszu (był kiedyś marszałkiem szlachty) i to, że rzucały się w oczy stopy czasopism prenumerowanych przez mieszkającą na stałe w Skirmuntowie ciotkę babci Marię Czajczyńską.

12 K. Piskała, dz. cyt., s. 39.

13 Tamże, s. 26.

14 Tamże, s. 37.

15 O odczytaniu Wilna Adama Mickiewicza: J. Ławski, *Przemiany i znaczenia obrazu Wilna w twórczości Adama Mickiewicza*, „Słupskie Prace Filologiczne”, Seria Filologia Polska 4, 2005, s. 111.



Wielką atrakcją były wyprawy do pobliskiego Rakowa, do Żydówki o imieniu Cywa, która prowadziła sklep, gdzie można było kupić przeróżne cukierki (a „jej mąż to był taki Żyd bardzo pobożny i bardzo uczony, nic nie robił, tylko myślał, a ona w tym sklepiku zarabiała na siebie, na męża i na wszystkie ich niezliczone dzieci”)<sup>16</sup>.

Cywiński przytacza również zabawy dzieci: w lasach i na ukwieconych łąkach bawiły się w zasadzki, a przed domem grały w krykieta. Wanda Dobaczewska przywołuje z kolei wspólne zabawy z „wsiową młodzieżą”<sup>17</sup>, która to miała przewagę pod względem sprawności fizycznej i lepsze rozeznanie w lokalnej topografii. Jak odnotowuje, dopiero potem pojawiła się między nimi edukacyjna przepaść, która „otwierała się droga do pracy społecznej, ale beztraskie koleżeństwo się kończyło”<sup>18</sup>. Obydwa źródła informują o przyjaznych i życzliwych relacjach pomiędzy Marią Czajkowską a służbą, choć – jak uzupełnia Wanda – pozbawionych „bratania się, jak to się dzieje z niektórymi bohaterami Rodziewiczówny”<sup>19</sup>.

Koniec wspólnych, beztraskich wakacji zbiegł się z wybuchem I wojny światowej. Młodzi Niedziałkowscy przestali odwiedzać ciotkę, a właścicielka dworu – Maria Czajczyńska została tam do 1917 roku, kiedy to opuściła go, ostrzeżona przez służbę. Jan Cywiński dopowiada, że chłopci zamknęli ją w pokoju i kradli, ale „kradli dobrodusznie”, nawet po latach podtrzymując narrację o wyjątkowości północno-wschodnich Kresów<sup>20</sup>. Po I wojnie Skirmuntowo znalazło się poza granicami II Rzeczypospolitej, stając się dla następnych pokoleń rodu miejscem utraconym, do którego sentyment raz po raz wkraczał w ich osobiste biografie.

### *Edukacja Wandy i Mieczysława*

Najstarsza córka Niedziałkowskich wcześniej odkryła swoje zamiłowanie do literatury. We wspomnieniach plastycznie opisuje swoją edukację, której nadrzędnym celem było docieranie do literatury polskiej i nieustanne poszerzanie jej wpływu oraz dbałość o czystość języka polskiego. Początkowo mieszkała w War-

16 J. Cywiński, *Co nam zabrali bolszewicy*, [https://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,12045367,-Co\\_mi\\_zabrali\\_bolszewicy.html](https://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,12045367,-Co_mi_zabrali_bolszewicy.html) [dostęp 18.04.2021].

17 Por. *Wspomnienia Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej*, za: B. Filipiak, dz. cyt., s. 24

18 Wanda niespecjalnie dostrzega konsekwencje biedy i własnej zamożności, nie jest to tematem jej zapisków. Wydaje się także, że praca społecznikowska, która angażowała starsze od niej autorki Wileńszczyzny – Emmę Jeleńską z Dmochowskich, Marię Jadwigę Reutt oraz jej rówieśnice – Eugenię Kobylińską-Masiejewską stała się jej udziałem tylko na chwilę, po przerwaniu studiów w 1914 roku. Przez całe dwudziestolecie aktywnie natomiast pisała broszury dla nauczycieli.

19 *Wspomnienia...*, za: B. Filipiak, dz. cyt., s. 24.

20 J. Cywiński, dz. cyt.

szawie na stacji i uczyła się w prywatnej szkole handlowej. Korzystając z edukacyjnych możliwości Królestwa, Wanda uczyła się po polsku wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem historii.

W Warszawie była jednak świadkiem wydarzeń rewolucyjnych: drastyczne sceny, które widziała i trudności komunikacyjne z rodzinnym miastem sprawiły, że po roku wróciła do rodzinnego miasta. Wydaje się, że ten moment jej biografii był kluczowy – krótki i niezbyt epizod warszawski zaważył na stosunku do stolicy, bardzo krytycznie ocenianej w późniejszych tekstach.

Tymczasem porewolucyjna rzeczywistość w Wilnie przyniosła osłabienie intensywnej dotąd rusyfikacji – w rządowym gimnazjum męskim, w którym uczył się Mieczysław, pozwolono na język polski dla chętnych oraz naukę po polsku religii katolickiej. W szkole Wandy – prywatnym gimnazjum Wiery Prozorowej uczennice coraz aktywniej wyrażały swój sprzeciw przeciwko wszechobecnemu rosyjskiemu, osiągając pewne drobne ustępstwa: ich największym sukcesem był pojedynczy wieczór z polską poezją, wywalczony – co ciekawe – przy obojętności rosyjskich uczennic i sprzeciwie żydowskich koleżanek.

Jako że edukacja formalna przynosiła tylko namiastkę wolności, istotnym elementem była samodzielna praca uczniów: kółka samokształceniowe i tajne komploty. Wanda i Mieczysław uczestniczyli w nich nader chętnie:

Oboje z bratem czuliśmy się przez tę edukację bardzo ważni i dostojni. Włączyliśmy się w wielki, tajemniczy krąg niedozwolonej działalności, której niebezpieczeństwo, wówczas już znacznie zmniejszone, wyolbrzymialiśmy sobie rozmyślnie<sup>21</sup>.

### ***Wanda. Regionalistka, więźniarka i repatriantka***

Wanda po maturze w 1910 roku rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Debiutowała już jako studentka w 1911 roku wiersze *Ave Cesar* w wileńskim piśmie „Pobudka”. Choć studia przerwała jej I wojna światowa, Wanda doczekała się kilku kolejnych publikacji i – na krótko – powróciła do Wilna, gdzie zajęła się pracą na rzecz organizacji polskiego szkolnictwa. Tam też poznała swojego przyszłego męża, Eugeniusza Dobaczewskiego, dowódcę plutonów i podporucznika piechoty, który został do Wilna wysłany jako emisariusz Józefa Piłsudskiego. Pełnił tu funkcję komendanta okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej Litwa-Białoruś i szkolił kadrę wojskową. Para pobrała się w 1916 roku, rok później Dobaczewski dostał rozkaz wyjazdu z Wilna. Obowiązki wojskowe męża oraz finalizacja jego studiów medycznych<sup>22</sup> sprawiły, że Dobaczewscy osta-

21 Tamże, s. 36–37.

22 Po skończeniu studiów przerwanych przez działania wojenne Eugeniusz Dobaczewski był cennym okulistą.



tecznie osiedlili się w Wilnie dopiero w 1922 roku. Wanda była już wówczas po pełnoprawnym debiucie – w 1920 roku nakładem poznańskiego wydawnictwa ukazał się tomik *Na chwałę słońca*.

Przez cały okres międzywojenny Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska intensywnie tworzyła: broszury dla nauczycieli, monografie dotyczące regionu, sztuki dla dzieci, pisała wiersze, powieści i publikowała liczne artykuły prasowe, współpracowała z szeregiem czasopism, inicjowała wydarzenia literackie. Działała w Związku Zawodowym Literatów Polskich, gdzie pełniła funkcje skarbnika i wiceprezesa, organizowała zjazdy kulturalne, podczas których wygłaszała referaty o doniosłości życia kulturalnego na prowincji.

Proza Dobaczewskiej, zgodna z duchem czasów, cieszyła się sporym uznaniem. W 1935 roku otrzymała Nagrodę im. Filomatów za powieść *Zwycięstwo Józefa Żołądzia*, dostrzeżono jej wartości literackie, społeczno-państwowe i ideowo-moralne<sup>23</sup>. Konrad Górski widział w niej dokument epoki, który na długo pozostanie w literaturze<sup>23</sup>, recenzent „Dziennika Wileńskiego” określił ją nawet mianem „najwybitniejszego wileńskiego powojennego fenomenu na niwie literatury pięknej”<sup>24</sup>. Zdarzały się też głosy krytyczne zarzucające jej „konwencjonalizm literacki i fotograficzny realizm, polegający na rejestrowaniu surowego, nieprzekształconego artystycznie materiału współczesnej rzeczywistości polskiej (Wileńszczyzny)”<sup>25</sup>.

W swojej poezji autorka eksplorowała motyw „cudownego miasta”, poświęcając mu kolejne tomiki *Wilno* (Wilno, edycja z fotografiami Jana Bułhaka 1922), *Wilno. Tryptyk* (Wilno, 1926) i *Nasza dola* (Wilno 1932). Współcześni jej regionalni recenzenci przeważnie doceniali jej twórczość, dostrzegając poetycki talent, precyzję opisów, „bezpośredniość, serdeczność i melodyjną konserwatywną formę wiersza” (Władysław Arcimowicz)<sup>26</sup>, lecz już lata trzydzieste przyniosły krytyczne głosy Żagarystów<sup>27</sup>.

23 J. Hernik-Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie 1927–1939*, Warszawa 1998, s. 224.

24 Tamże.

25 Opinia została podpisana przez e.k. w *Alma Mater Vilnensis* w 1934 roku. Recenzent pisał: Książka p. Dobaczewskiej zdobyła uznanie krytyki, Wilno przyznało autorce nagrodę im. Filomatów. To nasuwa niedyskretne pytanie, czym *Zwycięstwo Józefa Żołądzia* podbiło opinię krytyczną. Sama powieść stanowczo nie usposabia do zachwyty. Por. B. Filipak, dz. cyt., s. 109.

26 J. Hernik-Spalińska, dz. cyt. s. 244.

27 Teodor Bujnicki krytycznie i ironicznie wyrażał się o dorobku regionalistek, w tym Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej w recenzji *Na marginesie zmarnowanych godzin*, która ukazała się w „Pionach” w 1932 roku. Por. T. Bujnicki, *Wstęp*, w: *Żagary. Antologia poezji*, red. J. Fazan, K. Zajas, Wrocław 2019, s. CVI.

Jej poezja wpisywała się w bardzo popularny w międzywojniu nurt wierszy sławiących piękno Wilna. Tadeusz Bujnicki, badając ten motyw, naliczył ponad 100 utworów<sup>28</sup> podejmujących ten temat. W ten sposób miasto zastygało w konwencjonalnym, epigońskim wobec romantyzmu kresowym obrazku. Wszystko to sprawiło, że Wanda Niedziałkowska stała się jedną z głównych reprezentantek wileńskiego regionalizmu, nakreślając jego ramy w publicystce<sup>29</sup>. Rozumiała go jako dowartościowanie prowincji i docenienie jej kulturalnego wpływu, widząc w niej szansę na wielkość Rzeczypospolitej rozumianej jako wizja Polski regionów. Tak pisała w tekście *Światła na granice* z 1935 roku:

A jednak siła Polski leży na prowincji. [...] Tu się przecina, przełamuje i zмага nowy prąd podporządkowującej sobie całe życie społeczne państwowości polskiej ze starym, wiecznie opornym, sobiepańskim polskim indywidualizmem. Tu się rozwijają i przechodzą różnorakie ewolucje wszelkie zagadnienia mniejszościowe, tu rozgrywa się od wiecna walka o całe połacie kraju naszego pomiędzy Wschodem a Zachodem. Decentralizacja pracy kulturalnej leży w interesie Państwa, warunkuje bowiem jego rozkwit mocarstwowy. [...] Nadchodzi pora, kiedy jedno centralne ognisko – Warszawa, ogromnej i ludnej Polsce nie wystarczy. Muszą rozpaść się również jasno cztery inne: Wilno na północy, Lwów na wschodzie, Kraków na południu i Poznań na zachodzie<sup>30</sup>.

Regionalizm był głównym nurtem międzywojennego Wilna. Najdobitniej zakwestionował jego sens zaledwie 21-letni Czesław Miłosz. Choć nie mogła to być polemika z artykułem Dobaczewskiej, który ukazał się później, badacze przypuszczają<sup>31</sup>, że mógł identyfikować nurt z tą właśnie autorką. W artykule *Sens regionalizmu* opublikowanym w „Pionach” w 1932 roku pisał:

Sprawa regionalizmu jest w Wilnie sprawą zasadniczą. W mieście, którego życie umysłowe i artystyczne jest wypełnione „tutejszymi zagadnieniami”, którego łączność kulturalna z resztą Polski jest minimalna, regionalizm stał się etykietką pokrywającą niekiedy zupełnie brednie. Regionalizm zaszkodził przede wszystkim Wilnu. [...] Regionalizm w dotychczasowych formach jest zaprzeczeniem współczesności. Możliwy jest dopóty, dopóki życie nie osiągnie stanu wrzenia. Dzięki kultowi zewnętrznosci zrobił z Wilna partykularz, zupełną prowincję, od której reszta Polski niczego nie oczekuje, chyba że czasem poczęstowania jakąś sensacyjną specjalnością domowej kuchni. Wilno odseparowane, zajęte [...] środami, kilimami, bazyliką,

28 T. Bujnicki, *Obraz Wilna w międzywojennej poezji litewskiej*, w: tenże, *Szkice wileńskie. Rozprawy i eseje*, Kraków 2002, s. 112.

29 Tekst Dobaczewskiej nie tyle miał charakter inicjujący nurt, co wyrażający jego założenia. Dyskusja wokół regionalizmu była wielogłosowa, autorzy różnili się niuansami i akcentami, jednak ta publikacja była dla niego reprezentatywna. Por. T. Bujnicki, *Wilno międzywojenne – kresowe? regionalne? pograniczne?*, w: *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp J. Ławski, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 422.

30 W. Dobaczewska, *Światła na granice*, „Środy Literackie” 1935, nr 1, s. 3.

31 Por. K. Pecela, *Twórczość Rafała Mackiewiczza (Rapolasa Mackonisa) i życie literackie Wilna lat międzywojennych*, praca doktorska, wydruk, s. 32.

nie odczuwa potrzeby kontaktu z rzeczywistością. Żyje pośrednio, czerpiąc wszystko z książek, z prasy<sup>32</sup>.

Głos Miłosza był na tle międzywojennego Wilna wyrazisty<sup>33</sup> i... pominięty milczeniem przez starsze pokolenie – wyrażał stanowisko młodego twórcy, jeszcze przed debiutem książkowym, który podważa główny nurt wileńskiej literatury.

Regionalizm miał swoje konsekwencje, które trafnie podsumowywał Miłosz, a jeszcze lepiej są widoczne z perspektywy czasu. Tadeusz Bujnicki zwracał uwagę regresywną funkcję regionalizmu oraz „obciążenie banałem powtarzalnych sytuacji lirycznych i wzruszeń”<sup>34</sup>. Regionalistów zajmowało głównie piękno miasta, w którym polskość kresowa była aksjomatem niepodważalnym. Pojmowali „tu-tejszość” jako kresową społeczność o bliżej niezidentyfikowanych cechach narodowościowych podporządkowującą się prymatowi polskości (i faktycznie nacisk polskich instytucji i atrakcyjność dominującej kultury miała na to wpływ)<sup>35</sup>. Nie rozumieli kwestii narodowościowych – nawet we wspomnieniach po latach sama Dobaczewska nie dostrzegała różnic etnicznych czy wynikających ze statusu materialnego. Mirosława Kozłowska określiła to jako bezradność regionalizmu wobec procesów narodowościowych, który prowadził do okopania się na pozycjach konserwatywnych. Oferował właściwie tylko nostalgię i melancholię, akcentując „połączenie” z ziemią i reminiscencje walki z rusyfikacją<sup>36</sup>. To jest również przypadek Dobaczewskiej, która jeszcze w broszurze z 1937 roku (!) widziała regionalizm jako „czerpanie z lat międzypowstaniowych, z zapasów kultury narodowej, którymi żyła nasza dzielnica w czasach największych prześladowań, kiedy w Wilnie niemal zupełnie zniknęło drukowane słowo polskie”<sup>37</sup>.

Była Dobaczewska, przy całym swoim tradycjonalizmie i wychyleniu w przeszłość, modelową reprezentantką wileńskiego środowiska twórczego międzywojnia – aktywną działaczką, płodną twórczynią, wierzącą w ideały niepodległościowe i demokratyczne, wierną Józefowi Piłsudskiemu, która z czasem przesunęła się na konserwatywne pozycje. Regionalizm pozwalał jej doceniać miasto, w którym się wychowała, cenić je wyżej niż stolicę czy inne miejsca, w których przejściowo mieszkała. Romantyczna tradycja i kult powstania styczniowego odsyłały do przeszłości, nie widać było z tej perspektywy rzeczywistych stosunków narodo-

32 Artykuł ukazał się w „Pionach” w 1932 roku. Cyt. za: Cz. Miłosz, *Sensy regionalizmu*, w: tenże, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, Kraków 2003, s. 42.

33 Pozostali Żagaryści korzystali z wątków regionalnych, choć nie ograniczali się do tego nurtu, starając się nadać swojej twórczości bardziej uniwersalne sensy.

34 T. Bujnicki, *Wstęp*, w: *Żagary. Antologia poezji*, s. XLIII.

35 Tamże, s. XII.

36 M. Kozłowska, *Litwa i jej kultura w pismach wileńskich regionalistów 1922–1939*, w: *Litwa. Dzieje, naród, kultura*, red. G. Lemanaitė i P. Bukowiec, Kraków 1998, s. 131.

37 Cyt. za: B. Filipiak, dz. cyt., s. 101.

wościowych, intensywnie zmieniającego się świata, a przede wszystkim zbliżających się zagrożeń.

Wybuch II wojny światowej przyniósł kres podtrzymywanemu przez regionalizm mitowi Wilna. Sama literatka została ciężko doświadczona przez los. Paradoksalnie do jej dramatycznego opuszczenia miasta przyczynili się Litwini, których znaczenie w Wilnie niespecjalnie było przedmiotem jej zainteresowania<sup>38</sup>. Jej mąż Eugeniusz wstąpił do Związku Walki Zbrojnej na początku wojny, potem przebywał w Rydze i przez zieloną granicę wrócił do Wilna. W międzyczasie, 10 października 1939 roku, Wilno zostało przekazane Litwinom, którzy restrykcyjnie zmieniali oblicze miasta, między innymi nakazując rejestrację wszystkich oficerów polskich. Eugeniusz, były legionista, stracił swoje dokumenty podczas powrotu do Wilna z Rygi i aplikując po nie, zarejestrował się jako polski wojskowy zgodnie z rozporządzeniem nowych władz. Stało się to powodem aresztowania Dobaczewskich w maju 1940 roku. Jako „niepożądani obcokrajowcy” musieli natychmiast opuścić dom przy Zakrętowej<sup>39</sup>, który miał zostać zburzony. Małżonków rozdzielono zaraz po aresztowaniu – Wandę więziono w Wilnie, potem w Kownie, aż w końcu przekazano ją w ręce gestapo. Przez chwilę była przetrzymywana w obozie w Działdowie, ostatecznie w sierpniu 1940 roku przewieziono ją do Ravensbrück<sup>40</sup>, gdzie udało jej się przetrwać do końca wojny. Jej mąż również trafił do Działdowa i został tam zamordowany.

Córka Hanna, która w pierwszych miesiącach działań wojennych była kurierką między Wilnem a Warszawą, zginęła w grudniu 1939 w niejasnych okolicznościach, prawdopodobnie przy przekraczaniu granicy. Syn Tadeusz przeżył wojnę: przebywał z ojcem w Rydze, skąd chciał dostać się statkiem do Sztokholmu. Niemcy przejęli statek, a Tadeusz znalazł się w Kilonii, gdzie przymusowo pracował jako robotnik rolny.

Po wojnie Wanda mieszkała kolejno w Warszawie, Toruniu i Żninie, gdzie po trudnych początkach z czasem mocno wrosła w lokalną społeczność. Wątki wileńskie i wojenne powracały na kartach jej twórczości, nie mogąc się pogodzić ze śmiercią najbliższych i opuszczeniem rodzinnych stron wyposażała w ten ból swoje bohaterki. Intensywnie poświęciła się pisaniu dla dzieci. Umarła w 1980 roku.

38 Broszury i wspomnienia Wandy z lat 1918–1922 wskazują, że rozumiała ten czas, głównie przez pryzmat walki z bolszewikami, nie dostrzegając ambicji narodowościowych Litwinów. Por. W. Niedziałkowska-Dobaczewska, *Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914–1920*, Wilno 1934 oraz B. Filipiak, dz. cyt., s. 161–164.

39 Obecnie M.K. Čiurlionio.

40 Swoje wspomnienia z tego czasu opisała w jednej z pierwszych łagrowych książek powojennych *Kobiety z Ravensbrück*, Warszawa 1946.

### ***Mieczysław. Polityk i publicysta***

Największą karierę spośród rodzeństwa Niedziałkowskich zrobił Mieczysław, zwany Mekiem. Był jedną z ważniejszych postaci politycznych II Rzeczypospolitej, politykiem PPS-u i publicystą. Inaczej niż starsza siostra Wanda dość wcześniej opuścił Wilno, działając w polityce centralnej.

Ukończył Męskiego Gimnazjum Klasyczne w Wilnie, jednym z absolwentów jego szkoły był Józef Piłsudski. Spokojny, wyważony, bardzo bystry, bez trudu radził sobie z nauką, intensywnie angażując się w samokształceniowe kółka, z czasem angażując się w pracę tajnych stowarzyszeń uczniowskich. Od wczesnej młodości miał ugruntowane socjalistyczno-niepodległościowe poglądy, na co z pewnością miały wpływ atmosfera walki z caratem i etos niepodległościowy, w których wzrastał. Źródła socjalistycznych przekonań najprawdopodobniej bardziej wynikają z lektur niż doświadczeń – Wilno nie należało do miast robotniczych, a w początkach XX wieku nie prowadzono w nim akcji agitacyjnej. Być może do ewolucji światopoglądu przyczyniły się w jakimś stopniu młodzieńcze fascynacje ojca. Przede wszystkim jednak – liczne lektury Mieczysława (przez lata jako ulubionego pisarza wymieniał Stanisława Brzozowskiego) oraz intensywna aktywność w kołach samokształceniowych i tajnych stowarzyszeniach uczniowskich, do których szybko zgłosił akces. Już jako uczeń okazał się sprawnym organizatorem: działał w wileńskim ruchu filareckim, założył w Wilnie Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, który po dwóch latach liczył już ok. 350 członków. Wcześniej zdradzał też talent oratorski i publicystyczny. W kilku źródłach pojawiają się echa jego intelektualnego sporu z infułatem Kazimierzem Michalkiewiczem, który miał go odwieść od socjalistycznych poglądów (i był w tej misji kompletnie nieskuteczny)<sup>41</sup>, czy jego wystąpienia podczas obchodów rocznicy powstania listopadowego z 1911 roku zorganizowanym wspólnie przez młodzież tajnych stowarzyszeń: „Wyzwolenia”, ZMP-N oraz endecji<sup>42</sup>. Część tych dysput i nielegalnych spotkań miała miejsce w domu Niedziałkowskich, co dopełnia obraz inteligenckiej, zaangażowanej w ruch niepodległościowy rodziny.

Trzeba przyznać, że rozległość kontaktów młodego Niedziałkowskiego była już w tym czasie imponująca. Meka znajdujemy także w jednym z najpokaźniejszych dokumentów epoki – dziennikach Michała Römera, późniejszego profesora prawa kowieńskiego uniwersytetu. Już od 1911 roku wiele wzmianek świadczy o ich kontaktach. Starszy o pokolenie Römer pisał o nim z nieskrywaną polityczną fascynacją, najwyraźniej doceniając jego talent i próbując pozyskać go dla krajowych idei, które wobec wyostrzonych etnocentryzmów traciły na atrakcyjności.

---

41 Por. K. Piskała, dz. cyt., s. 43.

42 Wszystkie trzy tajne stowarzyszenia świętowały wspólnie rocznicę powstania, mimo znaczących światopoglądowych różnic.

Nie udało mu się i Niedziałkowski pozostał wierny swoim socjalistyczno-narodowościowym przekonaniom.

W latach 1912–1914 studiował prawo w Sankt Petersburgu, kontynuując w działalność polityczną. Studia przerwał jednak wybuch wojny, Mek udał się do Warszawy. To wtedy krystalizował się jego publicystyczno-polityczny talent. Od tego czasu w Wilnie był raczej przejazdem, ze względu na znajomość wileńskich realiów był tam kierowany ze specjalnymi zadaniami. Dużo pisał i z perspektywy Warszawy uchodził za publicystę rozeznanego w kwestiach północno-wschodnich. W początkach wojny był zwolennikiem idei federacyjnych, przy czym nie widział szans na samodzielność Litwy, w ogóle nie zakładając, że może ona utworzyć samodzielne państwo<sup>43</sup>. Sytuacja na rodzinnym pograniczu okazała się jednak dużo dynamiczniejsza niż przypuszczał. Gdy po odzyskaniu polskiej niepodległości został posłem, Michał Römer starał się korygować stanowisko Niedziałkowskiego. W korespondencji odnotowanej w 1919 roku „Dzienniku” czytamy:

Niestety, zdaje mi się, czytując Wasze mowy sejmowe i Wasze artykuły w „Robotniku”, że i Wy nie przeciwstawiacie się poważnie tej fali wulgarnego maksymalizmu, ale i płyniecie z nią i dajecie jej poparcie. Mam na myśli sposób traktowania przez Was Litwinów i ich dotychczasowej organizacji państwowej. Bez poparcia Litwinów nie może być mowy o zwycięstwie haseł Piłsudskiego o zastąpieniu imperializmu swobodną kooperacją ludów. Federacja bowiem i współdziałanie mogą się dokonać tylko dobrowolnie. [...] Łatwo jest krytykować wysiłki Litwinów. [...] Łatwo, bo większość w sejmie, bynajmniej nie tęskni do idei kooperacji ludów na północnym wschodzie, chciwie łowi każde słowo dyskredytujące Litwinów. Wie ona bowiem, że im większą się wykopie przepaść między Litwinami a Polską, tym więcej będzie szans, że spełni się jej pragnienie zagarnięcia Wilna wraz z Białą Rusią katolicką na rzecz Polski<sup>44</sup>.

W międzywojniu Niedziałkowski był wielokrotnym parlamentarzystą, dostał się do parlamentu z list PPS w latach 1919, 1922 i 1928. Dużo lepiej czuł się w jawnej gabinetowej polityce niż konspiracyjnej działalności, zwłaszcza że uchodził za dżentelmena polskiego sejmu, którego za klarowność wywodów doceniali nawet polityczni przeciwnicy<sup>45</sup>. Miał też na tym polu sukcesy: w 1919 roku opracowywał tymczasową Ustawę Konstytucyjną II RP, w której zakładał radykalną odmianę parlamentaryzmu obudowaną instytucjami socjalnymi. Nie miała ona oczywiście szans na realizację, ale szereg jego propozycji wprowadzono do

43 Por. K. Piskała, dz. cyt., s. 142.

44 M. Römer, *Dzienniki 1916–1919*, t. 3, Warszawa 2018, s. 758–759.

45 Konserwatysta Stanisław Cat-Mackiewicz pisał o MN: „Każda mowa Niedziałkowskiego stanowiła ścisły wywód prawny, gdy wchodził na trybunę zrywała ona wszelką łączność z demagogią, przestawała być estradą wiecową, stawała się katedrą. Niedziałkowski nie tylko oczyszczał swą mowę od wszelkiej demagogii, przeczyszczał w ogóle atmosferę, wyganiał demagogię z sali. To połączenie socjalisty i antydemagoga miało swój wielki wdzięk”. Cyt. za: B. Filipiak, dz. cyt., s. 55.



polских zasad konstytucjonalizmu: m.in. demokratyczny charakter praw wyborczych oraz zagwarantowanie praw mniejszościom narodowym<sup>46</sup>. Był konsekwentnie wierny socjalistycznej i demokratycznej perspektywie. Z czasem oddalał się od wczesnych fascynacji Piłsudskim. Po przewrocie majowym odegrał znaczącą rolę w konsolidowaniu Centrolewu, antysanacyjnej opozycji. Działał także na niwie partyjnej, odpowiadając za międzynarodową współpracę PPS-u.

Oprócz pracy parlamentarnej i aktywności partyjnej wciąż publikował i kształtował rynek prasowy. Współtworzył pisma „Przedświt” (1919–1920), „Trybuna” (1920–1922), był wieloletnim redaktorem naczelnym „Robotnika” (1927–1939), Kierowana przez niego gazeta w przededniu II wojny światowej osiągnęła imponujący rozmiar i osiem terenowych imprintów. Michał Śliwa przywołuje świadectwo zecera, który wspominał „demokratyczny stosunek do wszystkich pracowników”, który przejawiał się m.in. tym, że „z każdym pracownikiem fizycznym drukarni umiał zamienić kilka ciepłych słów, umiał uściśnąć rękę i zapytać o zdrowie”<sup>47</sup>.

W swojej karierze Niedziałkowski oddalił się od rodzinnych stron, geograficznie i emocjonalnie. Opisywana przez Jana Cywińskiego rozmowa o Skirmuntowie wskazuje, że nie chciał się kierować w państwowych decyzjach rodzinnymi względami.

Mieczysław Niedziałkowski, wtedy już postać publiczna, poseł, usłyszał od kogoś z polskich członków komisji ustalającej przebieg granicy, swego znajomego, który dowiedział się, że Skirmuntów znalazł się w sowieckiej Rosji: „Trzeba było powiedzieć! Można było te kilka kilometrów granicy poprowadzić inaczej”. był w szoku: co za pomysł? To byłaby czysta przywata<sup>48</sup>.

Jednocześnie perspektywa Warszawy, której nie potrafiła polubić jego starsza siostra, pozwoliła mu z większą przenikliwością oszacować sytuację II Rzeczypospolitej. W późnych latach trzydziestych, gdy Wanda w publicystyce wspominała walkę z caratem i zrywy niepodległościowe z początków wieku jako zasób dla regionalizmu, Mieczysław wykorzystywał swoje zachodnie socjaldemokratyczne kontakty, starając się pozyskać opinię publiczną na zachodzie Europy dla idei obrony Polski przed hitlerowskimi Niemcami. W pierwszych tygodniach wojennych odegrał – jak podaje Michał Śliwa<sup>49</sup> – wybitną rolę w organizowaniu cywilnej obrony stolicy, angażując się w szereg działań (w tym współtworząc Robotniczy Komitet Pomocy Społecznej i Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy) oraz wydając „Robotnika” do 24 września 1939 roku. Aresztowany w grudniu 1939

46 M. Śliwa, *Wstęp*, w: *Mieczysław Niedziałkowski. O demokracji i parlamentarystyce*, red. M. Śliwa, Warszawa 1996, s. 12.

47 Tamże, s. 14.

48 J. Cywiński, dz. cyt.

49 M. Śliwa, *Wstęp*, s. 19.

roku przez gestapo, był więziony na Pawiaku i został rozstrzelany w lasu palmirskim w 1940 roku.

### ***Młodsze rodzeństwo. Halina, Jerzy i Jan***

Młodsze rodzeństwo Niedziałkowskich nie zrobiło tak spektakularnych karier i pojawia się w źródłach głównie na marginesie opowieści o Wandzie i Mieczysławie. Z perspektywy historii rodzinnej ich losy – znacząco różne – mogą jednak dokumentować zmieniające się międzywojenne realia.

Halina podczas I wojny światowej wyszła za mąż za Władysława Zawadzkiego, ekonomistę, późniejszego profesora USB i SGH, wiceministra skarbu od 1931 roku i ministra skarbu w późniejszych gabinetach. Po latach wspominała, że mąż jako członek Komitetu Obrony Kresów wstawiał się za Wilnem przy paryskiej negocjacji granic:

Zorientowaliśmy się, że w Paryżu – a tam wtedy byli Paderewski i Dmowski – nie wspominają nawet Kresów, walcząc o granice Polski. (Bo to była czystej krwi endecja, Stronictwo Narodowe, oni byli niezyczliwie nastawieni do Polski wielonarodowej, woleli Polską mniejszą, a jednolitą). Całe kresowe społeczeństwo uważało, że trzeba wszelkimi siłami przeprowadzić swoją rację, znaleźć dla niej zrozumienie<sup>50</sup>.

Halina wraz z rodziną całe lata dwudzieste spędziła w Wilnie, gdzie mąż pracował na uniwersytecie i w latach pełnił funkcje dziekana wydziału prawa. Po roku 1931 przenieśli się do Warszawy, gdzie Władysław objął teki ministerialne. Halina uchodziła za dobrze zapowiadającą się poetkę i literatkę<sup>51</sup>, choć dość szybko porzuciła literaturę, publikując tylko pojedyncze utwory dla dzieci. Skupiła się na obowiązkach żony profesora, ministra i dyplomaty. Ale pozycja polityczna Władysława Zawadzkiego po śmierci Józefa Piłsudskiego osłabła, w 1937 roku wrócił do nauki. Zmarł w marcu 1939 roku. Wdowa, wraz z dziećmi Krzysztofem i Dorotą, przeżyła wojnę, mieszkając w Warszawie, gdzie przez wiele lat pracowała jako bibliotekarka na SGH. Umarła w 1987 roku.

Dwaj najmłodszy bracia, Jerzy i Jan, studiowali na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie: Jerzy ukończył tam prawo, a Jan przerwał studia historyczne. Po ukończeniu studiów Jerzy rozpoczął pracę w administracji państwowej, początkowo w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim, a potem był wicestarostą w Porostach i Mołodecznie, blisko polsko-radzieckiej granicy. To właśnie tam

50 *Wspomnienia Haliny Niedziałkowskiej-Zawadzkiej*, cyt. za: B. Filipiak, dz. cyt., s. 46.

51 Recenzja „Mirona” z „Przeglądu Wileńskiego” z 1920 wymienia obok siebie Wandę Niedziałkowską-Dobaczewską i Halinę Niedziałkowską-Zawadzką jako uzdolnione literacko siostry, które „władają formą i mową wiązaną bez zarzutu, muzykalność wiersza jest przytem zachowaną z ogromnym odczuciem rytmu, rozpoznawać się daje wpływ współczesnej poezji Staffa i Wierzyńskiego”. Cyt. za: B. Filipiak, dz. cyt., s. 47.

miał miejsce incydent, który omal nie kosztował go utraty pracy. Niedziałkowski opowiedział pogranicznikom sowieckim o utraconym majątku rodzinnym w Skirmuntowie leżącym nieopodal Mołodeczna, a oni zaproponowali mu, że go przeprowadzą. Prawie się na to zdecydował, podzielił się tym pomysłem ze swoim przełożonym<sup>52</sup>. Wstawiennictwo szwagra Władysława Zawadzkiego, ówczesnego wicepremiera, uchroniło go od przykrych konsekwencji, a Jerzego przeniesiono do Wielkopolski, gdzie pełnił funkcję starosty w Środzie Wielkopolskiej (1933–1937) i Jarocinie (1937–1938), zaskarbiając sobie sympatię lokalnych społeczności. Dbał o bliskie mu od lat szkolnych harcerstwo, rozwój rolnictwa w powiecie, udzielał pomocy potrzebującym. A mimo to według rodzinnych wspomnień nie poczuł się w Wielkopolsce jak u siebie i wciąż tęsknił za Wileńszczyzną. Zmarł przedwcześnie w 1938 roku, pozostawiając żonę i małą córeczkę, które po jego śmierci zamieszkały w Wilnie. W biedzie przetrwały II wojnę światową, po 1945 przeprowadziły się do Torunia.

Najmniej można wyczytać o najmłodszym z rodzeństwa, Janie. Po latach sam siebie określał – w przeciwieństwie do Mieczysława – jako dość krnąbrne dziecko<sup>53</sup>. Urodzony w 1907 roku, studia historyczne najpewniej podjął w drugiej połowie lat dwudziestych. Należał do Konwentu Polonia, Barbara Filipiak umieszcza w swojej książce zdjęcie Jana z tego okresu. Sytuacja samego konwentu w Wilnie w tym czasie wydaje się dość ciekawa – już w roku 1929/1930 wileński oddział zgłaszała linię opozycyjną wobec Związku Polskich Korporacji Akademickich, dystansując się do narodowego kursu politycznego związku<sup>54</sup>. Nie znamy dokładnej daty przerwania studiów przez Jana, rodzinne przekazy podają jednak, że światopoglądowo bliski był mu Roman Dmowski. Nie można też odtworzyć, jak wyglądała światopoglądowa ewolucja Jana, dość odległa od jego rodzinnych tradycji. Czy miały na nią wpływ nastroje w rodzinnym mieście i na macierzystej uczelni, ta tężejąca endecka atmosfera, o której wspomina kilka lat młodszy? Po przerwanych studiach rozpoczął pracę urzędniczą w Wileńskim Banku Ziemskim, ożenił się tuż przed wojną. W czasie wojny trafił do niewoli jenieckiej, udało mu się przedostać do Armii Andersa i sprowadzić do Włoch żonę. Po wojnie wspólnie wyemigrowali do Argentyny, lecz – jak wspomina Dorota Cywińska – „nie udało

52 Tamże, s. 60–61.

53 Kamil Piskała przytacza wspomnienia Jana Niedziałkowskiego, które wskazywało na różnice charakteru pomiędzy braćmi: „Tę wzorową opinię i ja boleśnie odczuwałem, gdy jako obdarzonego bardziej bujną naturą mówiono w domu: «Dlaczego Mek, jak był w twoim wieku...» albo westchnienie: «O Meka zawsze byliśmy spokojni...»”. K. Piskała, dz. cyt., s. 28.

54 I ostatecznie z niego wystąpił w 1933. W późniejszych latach powstał konwent Polesia, który skupiał studentów o narodowo-katolickich poglądach. Por. P. Tomaszewski, *Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939. Studium dziejów ideowych i postaw studentów*, Toruń 2018, s. 234. Nie mogło już to dotyczyć Jana Niedziałkowskiego, który zapewne wcześniej przerwał studia.

im dojść do przyzwoitej egzystencji”, bo „nie byli tam potrzebni urzędnicy bankowi z nieskończonymi studiami”<sup>55</sup>. Jan zmarł tam w 1952 roku.

Jan Tomicki, biograf Mieczysława, odnotował spotkania braci i siostr Niedziałkowskich:

Każde z rodzeństwa reprezentowało inny światopogląd. Mieczysław przy rodzinnym stole rozwijał wizję społeczeństwa socjalistycznego, do którego dążyła jego partia, PPS. Najmłodszy Jan w czasie studiów związany był z korporacją „Polonia” skłaniał się do założeń ideowo-politycznych Romana Dmowskiego, reprezentował więc kierunek narodowo-zachowawczy. Jerzy, jako urzędnik państwowy, wyznawał znów zasadę apartyjności i respektowania zarządzeń zwierzchnich władz administracyjnych. Siostry Halina i Wanda, i ich mężowie związani z obozem Piłsudskiego, podkreślali rolę Marszałka w odbudowie państwa polskiego. Bronili słuszności polityki obozu sanacyjnego, której nie aprobowali Mieczysław i Jan, wychodząc z różnych pozycji<sup>56</sup>.

W tym dość idyllicznym obrazku rodzinnym kryje się też drugie dno – młodzi Niedziałkowscy wchodzili w dorosłość na przestrzeni kilkunastu lat, w sytuacji diametralnie zmieniającej się rzeczywistości i możliwe, że ich przekonania były wypadkową czasów, w jakich wzrastali.

\* \* \*

Na przestrzeni dwóch pokoleń widać, że awans od zubożałej szlachty do miejskiej (lub katolickiej) inteligencji miał swoje źródła w popowstaniowej tułaczce, odbył się dzięki wysiłkom edukacyjnym całych rodzin, lecz także dzięki osobistym talentom młodych szlachciców. Podobna sytuacja miała miejsce w następnym pokoleniu – kariera polityczna Mieczysława była pełna dobrze wykorzystanych szans, zawdzięczał ją także – jak w przypadku ojca i stryja – intelektowi, dużej pracowitości i łatwości nawiązywania kontaktów. Mieczysław, co trzeba mu oddać, odegrał największą rolę spośród całego rodu, znacząco wpisując się w politykę centralną, ale jednocześnie miał dużo większe możliwości niż ojciec i stryj.

Intensywność pierwszych lat XX wieku w Wilnie zaważyły na niepodległościowym wychowaniu i ideowych wyborach dwójki starszego rodzeństwa, wpłynęły jeszcze na Halinę i Jerzego, ale miały już mniejsze znaczenie w przypadku najmłodszego brata wychowywanego w burzliwej drugiej dekadzie. Pamięć o działalności niepodległościowej z początków XX mocno zaważyła na światopoglądzie Wandy, bardzo reprezentatywnym dla inteligencji wileńskiej tamtego czasu, która po przyłączeniu Wilna do Polski ugruntowywała i krzewiła polskość kresową Wilna, nawet wbrew zmieniającym się realiom. Rodzina, która osiedliła się w regionie dopiero na przełomie wieków, mocno weń wrosła, ale jednocześnie jej rozumienie relacji narodowościowych – zwłaszcza w pisarstwie Wandy –

55 Cyt. za: B. Filipiak, dz. cyt., s. 62.

56 Cyt. za: tamże, s. 50.

wydawało się zapożyczone z romantyzmu, bardziej książkowe niż doświadczone. To zawężenie było zresztą charakterystyczne dla całego pokolenia twórców, często dużo dłużej zamieszkujących Wileńszczyznę. Wilno jawiło im się jako polskie miasto kresowe, wbrew dziejącym się w tle ruchom narodowościowych.

Całą rodzinę łączył sentyment do rodzinnego dworku w Skirmuntowie – sentyment, który prawie kosztował Jerzego utratę pracy i kariery. Na kształt tego wspomnienia i budowania narracji o nim również mocno wpłynął styl lektury Mickiewicza, który unieruchamiał dworki w kresowych obrazkach. A jednocześnie labilność granic na tym pograniczu w pierwszej połowie XX wieku była pewnikiem, nieuchronnością, pozbawiając ich kolejnych miejsc rodzinnych. Dla migrantów, którymi z własnej woli lub jej wbrew, w wyniku decyzji administracyjnych, działań wojennych czy repatriacji stali się wszyscy Niedziałkowscy, pozostawała adaptacja i wrastanie w nowe miejsca i praca na ich rzecz, której poświęcali się z dużym zaangażowaniem, mimo poczucia, że nie zawsze przychodziło im to łatwo.

## Bibliografia

- Bujnicki T., *Szkice wileńskie. Rozprawy i eseje*, Kraków 2002.
- Filipiak B., *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Droga do Żnina*, Żnin 2017.
- Hernik-Spalińska J., *Wileńskie Środy Literackie 1927–1939*, Warszawa 1998.
- Kozłowska M., *Litwa i jej kultura w pismach wileńskich regionalistów 1922–1939*, w: *Litwa. Dzieje, naród, kultura*, red. G. Lemanaitė i P. Bukowiec, Kraków 1998.
- Miłosz Cz., *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, Kraków 2003.
- Niedziałkowski M., *O demokracji i parlamentarystyce*, wstęp i red. M. Śliwa, Warszawa 1996.
- Niedziałkowska-Dobaczewska W., *Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914–1920*, Wilno 1934.
- Piskała K., *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie się światopoglądu (1893–1918)*, Warszawa 2014.
- Römer M., *Dzienniki 1916–1919*, t. 3, opr. J. Sienkiewicz, Z. Solak, Warszawa 2018.
- Tomaszewski P., *Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939. Studium dziejów ideowych i postaw studentów*, Toruń 2018.
- Wiśniewski S., *Biskup Karol Antoni Niedziałkowski – biskup i apologeta*, „Nasza Przeszłość: studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” nr 14, r. 1961, 191–202, [http://nasza-przeszlosc.pl/files/tom014\\_07.pdf](http://nasza-przeszlosc.pl/files/tom014_07.pdf) dzień dostępu: 20.04.2020.
- *Żagary. Antologia poezji*, wstęp T. Bujnicki, red. J. Fazan, K. Zajas, Wrocław 2019.

**Marta Kowerko-Urbańczyk**

*University of Białystok*

**THE NIEDZIAŁKOWSKI FAMILY.  
THE CITY, REGIONALISM, AND POLITICS**

**Summary**

The article focuses on the Niedziałkowski family who originated from small nobility who had lived in Volhynia and later, at the turn of the 19th and the 20th century, settled in Vilnius where they became members of the wealthy intelligentsia. The paper presents the lives of: Karol Antoni Niedziałkowski, the bishop of Lutsk and Zhytomyr, his step-brother Konrad Bolesław Niedziałkowski, Deputy President of Vilnius in the years 1907–1914 and his children: Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, a poet, writer, and publicist, Mieczysław Niedziałkowski, a politician in the Second Republic of Poland, and their younger brothers and sisters. Their lives are the background for the presentation of Vilnius in the first four decades of the 20th century, at several breakthrough moments. The first of them was the intensification of Polish education, self-learning groups and secret associations of young people after 1907 and the importance of the heritage of Adam Mickiewicz for the Polish independence movement. The second one was regionalism as the main trend in the period between wars, which, with its epigonic images of the “city of miracles” and the regressive ethos of fighting the tsar’s regime, failed to recognise the importance of nationalist movements. The text presents the conflict between Czesław Miłosz and regionalism and the dramatic escape of Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska from the city, as she was arrested by Lithuanian authorities in 1940.

**Keywords:** the Niedziałkowski family, Vilnius, regionalism, the Russian Partition, the January Uprising, the October Revolution, Second Republic of Poland.